

Sygn. akt: II AKa 17/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 marca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Barbara Suchowska
Sędziowie	SSA Iwona Hyla (spr.) SSO del. Karina Maksym
Protokolant	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Katowice-Północ w Katowicach Magdaleny Mączki-Smelcerz

po rozpoznaniu w dniu 1 marca 2018 r. sprawy

A. B. s. W. i H.,

ur. (...) w S.

oskarżonego z art. 148§2 pkt 2 kk w zw. z art. 280§1 kk i art. 280§2 kk przy zast. art. 11§2 kk w zw. z art. 64§1 kk

na skutek apelacji prokuratora i obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 3 listopada 2017 roku

sygn. akt V K 119/17

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Katowicach) na rzecz radcy prawnego K. L. – Kancelaria (...) w K. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, tytułem obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonego A. B. na rzecz oskarżycielki posiłkowej A. S. (1) kwotę 1200 (tysiąc dwieście) złotych z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;
4. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSA Iwona Hyla SSA Barbara Suchowska SSO del. Karina Maksym

Sygn. akt II AKa 17/18

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 3 listopada 2017 r. w sprawie o sygn.. akt V K 119/17 uznał oskarżonego A. B. za winnego popełnienia zbrodni z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. polegającej na tym, że w dniu 29 września 2016 r. w K. przy ulicy (...), działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego A. S. (2), to jest przewidując możliwość spowodowania śmierci pokrzywdzonego i godząc się na to, użył wobec niego przemocy w postaci wielokrotnego kopania oraz bicia po głowie i kończynach, w wyniku czego A. S. (2) doznał obrażeń ciała w postaci: sińców okularowych powiek, ran tłuczonych lewego łuku brwiowego i prawej okolicy czołowej, rozległych sińców na kończynach górnych, bocznej prawej powierzchni klatki piersiowej oraz tułowia, złamania żeber, złamania kości szczękowej prawej, krwiaka podtwardówkowego prawej półkuli mózgu, krwotoku podpajęczynówkowego mózgu, pozostawiając kolejno pokrzywdzonego na chodniku w miejscu mało uczęszczanym, a które to obrażenia w dniu 6 października 2016 r. spowodowały zgon A. S. (2), przy czym dokonał tego w związku z rozbojem, podczas którego ukradł pokrzywdzonemu telefon komórkowy marki LG własności Zakładu Targowisk Miejskich w K. o wartości 386,00 zł oraz zegarek marki J. własności A. S. (2), to jest mienie o łącznej wartości 428,00 zł, z tym ustaleniem, że czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat od odbycia w okresie od dnia 11 marca 2002 r. do dnia 13 czerwca 2002 r., od dnia 29 listopada 2004 r. do dnia 4 maja 2009 r. oraz od dnia 13 czerwca 2009 r. do dnia 29 kwietnia 2015 r. kary 9 lat pozbawienia wolności orzeczonej wobec niego za popełnienie przestępstwa podobnego, tj. wyczerpującego znamiona z art. 156 § 3 k.k., a orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 3 lipca 2006 r. sygn. akt VK 113/05, zmienionym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 listopada 2006 r., którą to karę odbywał w ramach kary łącznej 12 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem łącznym Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 27 października 2010 r. sygn. akt V K 159/10, za co na mocy art. 148 § 2 pkt 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. skazał go na karę 25 lat pozbawienia wolności.

Następnie na poczet art. 63 § 1 k.k. Sąd Okręgowy zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 7 października 2016 r. godz. 6.15 do dnia 3 listopada 2017 r. Nadto sąd I instancji orzekł w przedmiocie dowodów rzeczowych i zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

Apelacje wniesione zostały zarówno przez obrońcę oskarżonego, jak i przez prokuratora.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu:

1) obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., wyrażającą się w dokonaniu dowolnej, a nie swobodnej ocenie dowodów z zeznań świadka A. S. (1) i przyznanie im waloru wiarygodności w zakresie, w jakim świadek podała, że pokrzywdzony A. S. (2) był osobą spokojną, okazjonalnie spożywającą alkohol, której nigdy nie widziała w stanie upojenia alkoholowego, podczas gdy w dacie zdarzenia u pokrzywdzonego stwierdzono obecność alkoholu we krwi na poziomie 1,98 promila; okoliczność znacznego upojenia alkoholowego potwierdził również oskarżony, który nadto wskazał, że został przez A. S. (2) zaczepiony; pozostali świadkowie, a to J. i B. małżonkowie P., M. K., R. G. potwierdzili, że pokrzywdzony był pod wpływem alkoholu; wskazania doświadczenia życiowego natomiast nie pozwalają na przyjęcie, że osoba mająca niemal 2 promile alkoholu we krwi, na dodatek w środku tygodnia pracy, jest osobą spokojną, sporadycznie spożywającą alkohol, której rodzina nigdy nie widziała pijanej; wskazane naruszenie skutkowało przyjęciem przez sąd, iż prowodyrem całego zajścia był oskarżony, który rzekomo chciał dokonać na pokrzywdzonym rozboju, podczas gdy – mając na uwadze treść art. 5 § 2 k.p.k. – równie prawdopodobna jest wersja zdarzenia korespondująca z wyjaśnieniami A. B., że to pokrzywdzony będąc pijanym, sprowokował całe zajście,

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia a wyrażający się w pominięciu przez sąd I instancji okoliczności, co do której wyjaśnił oskarżony, a to że pokrzywdzony w momencie spotkania z A. B. miał na twarzy ślady pobicia, nadto pokrzywdzony zasugerował, że kolega oskarżonego ukradł mu plecak; wskazane naruszenie skutkowało przyjęciem przez sąd, iż wszelkie obrażenia pokrzywdzonego, których miał on doznać w dniu 29 września 2016 r., stanowiły konsekwencję zachowania oskarżonego, podczas gdy – mając na uwadze treść art. 5 § 2

k.p.k. – równie prawdopodobną jest wersja, iż to pokrzywdzony będąc pijanym został już wcześniej pobity i okradziony m.in. z nadmienionego plecaka a następnie, po spotkaniu oskarżonego, sprowokował przedmiotowe zdarzenie,

3) obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., wyrażającą się w dokonaniu dowolnej, a nie swobodnej ocenie dowodu z wyjaśnień oskarżonego w zakresie, w jakim podał on, że w czasie zdarzenia miał problemy finansowe i trudności z utrzymaniem rodziny i w konsekwencji przyjęcie, że oskarżony działał z zamiarem dokonania na pokrzywdzonym rozboju; mając jednak także na uwadze treść art. 5 § 2 k.p.k. – równie prawdopodobną wersją zdarzenia, której nie przeczą zeznania innych świadków, w tym świadków J. i B. małżonków P. – jest wersja, iż oskarżony (jeżeli w ogóle powziął zamiar okradzenia pokrzywdzonego) powziął go po pobiciu, gdy pokrzywdzony przewrócił się na ziemię;

4) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, wyrażający się w pominięciu przez sąd I instancji okoliczności, że pokrzywdzony podczas zdarzenia był także napastnikiem, na co wskazują m.in. zeznania świadka M. W. oraz wyjaśnienia samego oskarżonego, który podał, że pokrzywdzony uderzył go ręką w twarz, zaś świadek stwierdził podczas zatrzymania ślady na ciele oskarżonego wskazujące na to, że pokrzywdzony także zadawał uderzenia; wskazane naruszenie skutkowało przyjęciem przez sąd I instancji, że prowodyrem całego zajścia był oskarżony, który rzekomo chciał dokonać na pokrzywdzonym rozboju, podczas gdy – mając także na uwadze treść art. 5 § 2 k.p.k. – równie prawdopodobną jest wersja, iż to pokrzywdzony będąc pijanym sprowokował przedmiotowe zdarzenie i zaatakował oskarżonego;

w konsekwencji powyższych naruszeń, obrońca oskarżonego zarzucił:

5) obrazę art. 156 § 3 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.p.k. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. w brzmieniu Kodeksu karnego obowiązującego w dacie czynu poprzez jego niezastosowanie oraz obrazę art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. przez jego zastosowanie i przyjęcie, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa, podczas gdy z okoliczności sprawy wynika, że oskarżony swoim zachowaniem spowodował u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego; oskarżony swoim zachowaniem nie dążył do zabójstwa pokrzywdzonego, ani nie godził się z możliwością jego zabicia na skutek swojego zachowania;

6) obrazę art. 119 § 1 k.w. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że oskarżony działał z zamiarem dokonania na pokrzywdzonym rozboju, podczas gdy z okoliczności sprawy wynika, że oskarżony – jeżeli w ogóle powziął zamiar okradzenia pokrzywdzonego, to zamiar ten powziął po jego przewróceniu, a tym samym zamiar ten nie miał charakteru pierwotnego;

z ostrożności procesowej obrońca zarzucił:

7) rażącą niewspółmierność kary wyrażającą się wymierzeniem przez sąd I instancji kary 25 lat pozbawienia wolności, podczas gdy przytoczone w uzasadnieniu okoliczności przemawiają za wymierzeniem oskarżonemu terminowej kary pozbawienia wolności.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 158 § 3 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i ewentualnie wykroczenia z art. 119 § 1 k.w. i skazanie go przy uwzględnieniu treści art. 4 § 1 k.k., ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku w ten sposób, że oskarżonemu zostanie wymierzona terminowa kara pozbawienia wolności, względnie o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie terminowej kary pozbawienia wolności w miejsce aktualnie orzeczonej kary 25 lat pozbawienia wolności.

Prokurator zaskarżył wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze na niekorzyść oskarżonego A. B.. Wyrokowi zarzucił rażącą niewspółmierność kary orzeczonej w stosunku do oskarżonego, do wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu i wysokiego stopnia zawinienia, wynikającą z wymierzenia mu kary 25 lat pozbawienia wolności, podczas gdy rodzaj i charakter popełnionego przez niego czynu, sposób jego działania, rodzaj i rozmiar skutków przestępstwa, ustalenia dokonane w sprawie – w tym zwłaszcza odnośnie właściwości i warunków osobistych oskarżonego, jego postawy prezentowanej w toku postępowania jak i jego dotychczasowy sposób życia i wysokie

zdemoralizowanie – przemawiały za orzeczeniem kary dożywotniego pozbawienia wolności z zastosowaniem surowszych, niż przewidziane w art. 77 § 2 k.k. ograniczeń w zakresie możliwości skorzystania przez oskarżonego z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia z odbycia reszty kary poprzez ustalenie, iż oskarżony może ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie po odbyciu co najmniej 35 lat pozbawienia wolności.

Podnosząc powyższy zarzut prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Katowicach.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Żaden z wniesionych środków odwoławczych nie zasługiwał na uwzględnienie, a zarzuty postawione zaskarżonemu wyrokowi okazały się niezasadne.

Na wstępie wskazać należy, że Sąd Okręgowy procedował w niniejszej sprawie prawidłowo, nie naruszając podstawowych zasad procesu karnego oraz poczynił trafne ustalenia faktyczne co do sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie postawionego mu zarzutu, zaś swoje stanowisko w sposób jasny i przekonujący uzasadnił w pisemnych motywach, sporządzonych zgodnie z wymogami art. 424 § 1 k.p.k. Lektura uzasadnienia wskazuje, iż sąd orzekający miał w polu widzenia wszystkie dowody zebrane w toku postępowania, zarówno te dla oskarżonego niekorzystne, jak i te, przemawiające na jego korzyść. Kontrola odwoławcza wykazała również, że właściwa była prawno karna ocena przypisanego oskarżonemu czynu. I choć sąd odwoławczy dostrzegł pewną niekonsekwencję w przyjęciu przez sąd I instancji w podstawie prawnej skazania przepisu art. 280 § 1 k.k., zamiast przepisu art. 280 § 2 k.k., tym niemniej, z uwagi na zaskarżenie wyroku przez oskarżyciela publicznego wyłącznie w zakresie dotyczącym orzeczenia o karze, nie był sąd uprawniony do czynienia ustaleń na niekorzyść oskarżonego, z uwagi na jednoznaczną treść art. 434 § 1 k.p.k.

Sąd I instancji prawidłowo ustalił także stan faktyczny, wywodząc logiczne wnioski z właściwie przeprowadzonej oceny dowodów zebranych w sprawie. Jak wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku sąd meriti zapoznał się ze wszystkimi dowodami, jakie strony mu przedstawiły, rozważył je wnikliwie oraz dokonał wyboru, którym z nich daje wiarę, a którym tej wiary odmawia i z jakiego powodu. Sąd Apelacyjny zbadał prawidłowość oceny tych dowodów przeprowadzoną przez sąd I instancji przez pryzmat zarzutów przedstawionych w środkach odwoławczych, nie znajdując podstaw do jej zakwestionowania. Przedmiotowe apelacje nie przedstawiły bowiem żadnych argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć zasadność stanowiska wyrażonego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku w zakresie odpowiedzialności karnej A. B., jak również wyboru sankcji karnej za zbrodnię, jakiej się dopuścił. Nie może bowiem odnieść zamierzonego skutku skarga odwoławcza, która nie wykazuje błędu w rozumowaniu sądu I instancji, a przedstawia wyłącznie własną ocenę dowodów i własną wersję wydarzeń, jak to miało miejsce w apelacji wywiezionej przez obrońcę oskarżonego.

Prawidłowości i trafności zaskarżonego wyroku nie mogła zmienić także treść zeznań, jakie złożył na rozprawie odwoławczej świadek A. N., albowiem Sąd Apelacyjny ocenił je jako niewiarygodne i sprzeczne z obiektywnymi dowodami w postaci zeznań świadków J. i B. P., a także danymi wynikającymi z karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego oraz protokołów z odsłuchania płyt CD z zapisem dźwiękowym zgłoszeń (...) oraz z Komisariatu II Policji w K.. Pierwsza i najistotniejsza wątpliwość wynikająca z zeznań świadka A. N. dotyczy godziny, o jakiej miał on zaobserwować zdarzenie. Świadek twierdzi, że zauważył bijących się mężczyzn około godziny 15.00, co stoi w ewidentnej sprzeczności z niewątpliwymi ustaleniami sądu meriti, że do zdarzenia doszło krótko przed godziną 18.00. Wszak świadek B. P. wykonała telefon z prośbą o interwencję policji o godzinie 17.55, bezpośrednio po tym, jak z mężem widzieli oskarżonego bijącego i kopiącego pokrzywdzonego na rogu ulic (...). Z kolei żona pokrzywdzonego zeznała, że ostatni raz rozmawiała z mężem o godzinie 16.00, co czyni niemożliwym, aby o godzinie 15 – 15.30 świadek mógł widzieć bijących się A. S. (2) i A. B.. Kolejna wątpliwość sądu odwoławczego rodzi się, jeśli idzie o możliwość dostrzeżenia przez świadka sytuacji, którą opisał podczas składania zeznań. Przypomnieć wszak trzeba, że świadek poruszał się na rowerze, a po dostrzeżeniu dwóch mężczyzn ani nie schodził z roweru, ani też nie zwalniał tempa jazdy. Z urzędu sądowi wiadomo, że trasa, którą świadek przemierzał na odcinku, gdzie według jego twierdzeń miał zauważyć kłócących się mężczyzn, to niewielkie wzniesienie, z którego świadek zjeżdżał w dół, stąd jego szybkość musiała być

niewiększa od normalnego tempa jazdy. Biorąc pod uwagę czas w jakim świadek mógł ten odcinek przebyć, zupełnie nieprawdopodobna staje się możliwość zaobserwowania przez niego całego zdarzenia, które – według twierdzeń świadka - musiało trwać co najmniej kilka minut, począwszy od momentu wejścia mężczyzn w boczną drogę od ulicy (...), następnie przebycia przez nich dystansu około 20 metrów w głąb, aż do chwili, gdy jeden z mężczyzn zadał cios drugiemu, z kolei drugi z mężczyzn cios ten oddał i zaczął kopać leżącego już wówczas pierwszego z mężczyzn. Z tych powodów, jak również zważywszy na brak jakichkolwiek szczegółów dotyczących ubioru, czy wyglądu pierwszego z bijących się mężczyzn, umożliwiającą niewątpliwie stwierdzenie, że A. N. był istotnie świadkiem zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego procesu, a w końcu z powodu nieścisłości we wskazywaniu daty i godziny zdarzenia, zeznania świadka nie mogły zostać uznane przez Sąd Apelacyjny za wiarygodne i konsekwentne w stopniu pozwalającym na to, aby móc czynić na ich podstawie jakiegokolwiek niewątpliwie ustalenia faktyczne.

Odnosząc się do postawionego w apelacji obrońcy zarzutu rzekomych błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku stwierdzić trzeba, że jest on zdecydowanie chybiony, podobnie jak zarzut naruszenia przepisów prawa procesowego, a to art. 7 i 5 § 2 k.p.k. Sąd I instancji ocenił zebrane dowody zgodnie z regułami określonymi w treści art. 7 k.p.k. i w żadnym razie ocena ta nie może zostać określona jako dowolna, jak chciałby tego apelujący. Sąd meriti nie naruszył także zasady rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść sprawcy, albowiem takowe nie ujawniły się w sprawie i ich istnienie pozostaje wyłącznie w sferze domniemań skarżącego.

W pierwszej kolejności obrońca oskarżonego podważa słuszność ustaleń sądu I instancji w zakresie, w jakim uznano, że oskarżony - widząc pijanego pokrzywdzonego - postanowił skraść mu wartościowe rzeczy i zaatakował go jako pierwszy. Ustalenia te, oparte na zasadach wiedzy i przede wszystkim doświadczenia życiowego, nie mogły zostać skutecznie zakwestionowane. Sąd I instancji w sposób swobodny ocenił wszak dowód w postaci zeznań żony pokrzywdzonego, która wskazała, iż nie widziała męża w stanie upojenia alkoholowego i że jej mąż był spokojnym człowiekiem, nigdy nie wdającym się w zatargi z nieznanymi mu osobami. Ustalenia te pozostają pod ochroną wspomnianego wyżej przepisu, a argumentacja skarżącego nie dostarczyła sądowi odwoławczemu powodów, aby powziąć jakiegokolwiek wątpliwości co do jej rzetelności. Podobnie jedynie w sferze hipotez należy postrzegać zaprezentowany przez oskarżonego możliwy przebieg zdarzenia, w tym zwłaszcza jego początkowy etap. Żaden z dowodów nie wskazuje na to, aby oskarżony był osobą zaatakowaną przez pokrzywdzonego i aby to on otrzymał jako pierwszy uderzenie w twarz od A. S. (2). Słusznie sąd I instancji zwraca uwagę na rozbieżności i niekonsekwencje w wyjaśnieniach oskarżonego, które są wszak wyjątkowo zmienne w toku całego procesu i rażą wprost swoją naiwnością, jak idzie o podawanie przez niego szczegółów zajścia. Z kolei sugerowanie przez apelującego, iż dowodem na zaatakowanie oskarżonego przez A. S. (2) miały być obrażenia na jego ciele stwierdzone przez funkcjonariusza policji M. W., także jawi się jako swego rodzaju nadużycie. Jeśli zważy się na charakter tych obrażeń, a zwłaszcza na ich umiejscowienie na ciele oskarżonego (zasinienie kolan, gojące się otarcia naskórka na lewym przedramieniu pod łokciem oraz na plecach pod prawą łopatką), to w żadnym razie nie sposób ich powiązać z rzekomym uderzeniem w twarz przez pokrzywdzonego, co miało mieć miejsce według relacji oskarżonego. Co najwyżej można przypuszczać, że skoro A. B. obrażenia te wiąże z „pobicciem pokrzywdzonego”, to mogły one powstać w wyniku przedsięwziętych przez A. S. (2) działań obronnych, choć w kontekście zeznań małżeństwa P., którzy zaprzeczają, aby bity mężczyzna (pokrzywdzony) miał w jakikolwiek sposób uderzać oskarżonego, także i taka możliwość jawi się jako wyjątkowo wątpliwa. Dodatkowo wszak, żona oskarżonego – K. B. - podała, że obrażenia te mogły być związane z walkami MMA, jakie jej mąż czasem dla zabawy staczał ze swym kolegą W. K.. K. B. nie stwierdziła przecież u oskarżonego żadnych nowych obrażeń na ciele po jego powrocie do domu w dniu 29.09.2016 r., poza tymi, które pochodziły ze wspomnianych przez nią - jak się wyraziła – „wygłupów”.

W tym kontekście brak jest jakiegokolwiek powodów, aby można było przyjąć wersję przebiegu zdarzenia zaprezentowaną przez oskarżonego tym bardziej, że jak wyżej wskazano, jest ona wyjątkowo zmienna i niekonsekwentna, a przesłuchanie w toku postępowania odwoławczego świadka A. N. także w żaden sposób nie wzmocniło hipotez, jakie postawione zostały w środku odwoławczym pochodzącym od obrońcy oskarżonego.

W pełni podzielić należy w końcu rozważania Sądu Okręgowego zawarte w pisemnym uzasadnieniu, dotyczące zamiaru, z jakim działał oskarżony, a więc zamiaru dokonania zabójstwa pokrzywdzonego, a nie tylko spowodowania

ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jak chciałby tego obrońca oskarżonego w apelacji. Nie ma wszak wątpliwości, że zadając silne uderzenia oraz kopnięcia obutymi stopami w części ciała, gdzie znajdują się najbardziej newralgiczne organy, istotne dla życia człowieka (mózg, płuca, serce) oskarżony przewidywał możliwość spowodowania śmierci pokrzywdzonego i na to się godził. Aby bowiem doszło do złamania kości szczękowej prawej, krwiaka podtwardówkowego prawej półkuli mózgu, krwotoku podpajęczynówkowego mózgu, nie mówiąc już o drobniejszych urazach, jakie stwierdzone zostały u pokrzywdzonego, niewątpliwie musi zostać użyta znaczna siła. Zasady wiedzy nakazują przyjmować, że takie uderzenia, z tak znaczną siłą, nie zostały z pewnością zadane po to, aby doprowadzić ofiarę do rozstroju zdrowia, czy naruszenia narządów ciała na krótki okres. Można też z całą pewnością przyjąć, że zamiarem oskarżonego nie mogło być wyłącznie spowodowanie obrażeń, o jakich mowa w art. 156 § 1 k.k. Praktyka sądowa wykazuje, iż w sprawach o zabójstwo sprawca niezwykle rzadko artykułuje swój zamiar i należy go ustalać na podstawie okoliczności towarzyszących zabójstwu. Nie jest wystarczające ustalenie, że sprawca miał zamiar popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub na to się godził, konieczne jest wykazanie, że obejmował swoim zamiarem także skutek w postaci śmierci człowieka. W niniejszej sprawie nie może być jednak wątpliwości co do prawidłowości ustaleń sądu meriti w odniesieniu do zamiaru, jaki towarzyszył oskarżonemu. Wszak A. B. to osoba o dużym doświadczeniu życiowym, znająca podstawowe zasady funkcjonowania ludzkiego organizmu, mająca zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynów i pokierowania swym postępowaniem. W niniejszej sprawie można zasadnie przyjmować, że oskarżony przemierzając się tego popołudnia po osiedlu, na którym zamieszkiwał, nie planował zabójstwa, nie znał przecież pokrzywdzonego, nie miał z nim zatargów, czy konfliktów. Niemniej jednak już po spotkaniu nietrzeźwego pokrzywdzonego i podjęciu zamiaru okradzenia go, nastąpiła eskalacja agresji ze strony oskarżonego, doszło do pojedynczych uderzeń, następnie brutalnych kopnięć w najbardziej newralgiczne części ciała. Zamiar pozbawienia życia może przecież zostać podjęty nagle, bądź nawet w trakcie przestępczego zachowania, co najpewniej miało miejsce w przedmiotowej sprawie. Zważyć także trzeba na kolejną okoliczność, która czyni uzasadnionym przyjęcie przez sąd meriti działania z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego, a było nią pozostawienie bardzo mocno pobitego, zakrwawionego pokrzywdzonego w miejscu mało uczęszczanym, po zadaniu mu wielu brutalnych uderzeń w głowę i pozostałe części ciała, a wcześniej rozebranie go i pozostawienie wyłącznie w bieliznie i skarpetkach. Jak należy sądzić, działanie oskarżonego było w tym zakresie przemyślane i ukierunkowane w pierwszym rzędzie na to, aby utrudnić odnalezienie pokrzywdzonego i w związku z tym ewentualne udzielenie mu pomocy, jak również na to, aby osoby postronne nie mogły zidentyfikować pokrzywdzonego po ubraniu, jakie nosił przed zdarzeniem, co utrudniłoby z całą pewnością późniejsze ustalenie jego danych osobowych i połączenie jego zgonu z działaniem oskarżonego. Podkreślić wszak trzeba, że oskarżony A. B. był świadom faktu, że w początkowej fazie zajścia postronne osoby, świadkowie P., widzieli go zadającego obrażenia i przeszukującego ubranie pokrzywdzonego, w związku z czym zawiadomili policję, o czym go przecież poinformowali. Fakt ten musiał uzmysłowić oskarżonemu, że policja na miejsce zdarzenia przybędzie i następnie zastanie tam leżącego pokrzywdzonego, co umożliwi szybszą jego identyfikację jako sprawcy, ewentualnie udzielenie mu pomocy, jeśli takowa byłaby jeszcze możliwa.

Chybione okazały się być również próby podważenia przez apelującego ustaleń faktycznych sądu meriti w zakresie dokonania rozboju na pokrzywdzonym, a nie tylko kradzieży mienia, jak to się sugeruje w apelacji. Zważyć trzeba jednak, że twierdzenia skarżącego w tym zakresie są zupełnie oderwane od treści zeznań J. i B. P.. Nie ma zatem racji apelujący, jakoby zamiar zaboru rzeczy należących do pokrzywdzonego zrodził się dopiero po zadaniu mu przez oskarżonego obrażeń skutkujących zgonem A. S. (2). Z kolei za całkowicie niewiarygodną uznana została przez sąd meriti wersja podawana przez oskarżonego, w której sugerował, że zegarek i telefon zostały przez niego przypadkowo odnalezione na miejscu pobicia pokrzywdzonego. Słuszne było w tym względzie stanowisko sądu I instancji i prawidłowe są ustalenia dotyczące motywów i powodów, jakie kierowały oskarżonym w momencie dokonywania rozboju na pokrzywdzonym. Istotnie jego sytuacja majątkowa była bardzo trudna, z dochodów z prac dorywczych osiągał niewielkie pieniądze, które zasadniczo przeznaczał na alkohol, a w domu pozostawały na jego utrzymaniu żona i jej małoletnie dzieci, którym musiał zaspokoić podstawowe potrzeby życiowe. Ważne podczas czynienia takich ustaleń było i to, że niemal bezpośrednio po dokonaniu zbrodni oskarżony zastawił skradzione rzeczy w lombardzie, a nie starał się odszukać pokrzywdzonego, aby – jak twierdził - znalezione przypadkiem rzeczy mu zwrócić, bądź pozostawić na komisariacie policji. Okoliczności te, ocenione poprawnie i zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego przez sąd meriti, jasno wskazują jaki cel przyświecał oskarżonemu i w związku z jakim

zamiarem dokonał zabójstwa A. S. (2). Wszak o przeszukiwaniu ubrania A. S. (2) mówią świadkowie P., a było to przecież jeszcze w początkowej fazie zajścia na ulicy (...). Wówczas jeszcze A. S. (2) próbował się bronić przed obszukiwaniem kieszeni jego spodni i pozostałej garderoby. Stąd też nietrafne są twierdzenia obrońcy o tym, że zamiar zaboru mienia powstał u oskarżonego dopiero po pobiciu i przewróceniu o na ziemię. Jasnym jest, że pokonanie oporu pokrzywdzonego przed dokonaniem zaboru jego mienia mogło nastąpić wyłącznie w jeden sposób, poprzez zastosowanie przez oskarżonego przemocy, tj. przewrócenie go na ziemię a następnie dalsze bicie i kopanie.

Sąd Apelacyjny nie podzielił także zarzutów skarżących, zarówno obrońcy oskarżonego jak i prokuratora, odnoszących się do rzekomo rażącej niewspółmierności kary, jaka została oskarżonemu wymierzona przez sąd I instancji. Żaden z wniesionych środków odwoławczych nie był w stanie skutecznie podważyć trafności argumentacji i rozważań sądu meriti, dotyczących tej części zaskarżonego orzeczenia. Kara 25 lat pozbawienia wolności za zbrodnię popełnioną przez oskarżonego, czyni zadość uregulowaniu zawartemu w treści art. 53 k.k. i odpowiada w pełni dyrektywom określonym w tym przepisie. Sąd Okręgowy przy wymiarze owej kary uwzględnił we właściwy sposób wszystkie okoliczności wpływające na jej wysokość i nie pominął żadnej z nich, zaś apelacje nie wskazywały na jakiegokolwiek nowe fakty, których sąd meriti nie wziąłby pod uwagę podczas orzekania o karze. Aby kara mogła zostać uznana za rażąco niewspółmierną, jej niedostosowanie do dyrektyw jej wymiaru musiałoby już po wstępnej analizie orzeczenia być całkowicie nie do zaakceptowania. Nieprzypadkowo przecież ustawodawca poprzedził ową niewspółmierność słowem „rażąca”. Kara, jaką wymierzono oskarżonemu za popełnienia zbrodni, jeśli zważy się na cechy jego osobowości, dotychczasowy sposób życia, musi zostać uznana za karę sprawiedliwą. Okoliczności obciążające, do których - poza wysokim stopniem społecznej szkodliwości czynu, wysokim stopniem zawinienia - należą uprzednia karalność, działanie w warunkach opisanych w art. 64 § 1 k.k., rozmiar szkody wyrządzonej przestępstwem, nie pozwalają uznać, iż wymierzona kara jest rażąco surowa. Istotne jest także, co wynika z wniosków opinii sądu psychiatrycznej, iż czyn przypisany w przedmiotowej sprawie popełniony został w związku z zaburzeniami osobowości o wysokim nasileniu, a zważywszy na to, że A. B. był już w przeszłości karany za podobne przestępstwo (z art. 156 § 3 k.k.) zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu zabronionego z użyciem przemocy. Nie ma też podstaw, aby uznać orzeczoną karę za rażąco łagodną, jak wnioskował o to prokurator. Oskarżony pomimo dotychczasowej wielokrotnej karalności prowadził w miarę ustabilizowane życie, pracował dorywczo, utrzymywał normalne stosunki z rodziną i znajomymi, w toku postępowania wyraził skruchę, zaś wywiad środowiskowy dotyczący A. B. jest dość pozytywny. Prawdą jest, że dokonane zabójstwo popełnione zostało w związku z rozbojem, a oskarżony działał z bardzo niskich pobudek, niemniej jednak zważyć trzeba, że okoliczności należące do znamion ustawowych konkretnego przestępstwa, mogą być przyjmowane jako okoliczności obciążające przy wymiarze kary tylko wtedy, gdy podlegają stopniowaniu i zawierają takie elementy, które różnią je na niekorzyść sprawcy od okoliczności typowych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 2014-02-20, sygn. akt II AKa 278/13).

Oceniając współmierność kary w relacji do dyrektyw i okoliczności wyznaczających jej wymiar, nie wolno zapominać, że art. 53 § 1 k.k. pozostawia wymiar kary sędziowskiemu uznaniu nakazując, aby mieściła się ona w granicach przewidzianych przez ustawę. Przy ocenie kary przez pryzmat jej rażącej niewspółmierności nie można zatem nie uwzględniać granic, w jakich kara za dane przestępstwo może być orzeczona i w jakich niejako „proporcjach” pozostaje kara orzeczona względem granic pozostawionych sędziowskiemu uznaniu. Oczywiście, nie oznacza to, że na przykład kara mieszcząca się „pośrodku” tegoż zagrożenia zawsze będzie karą współmierną, a na zarzut rażącej niewspółmierności będą narażone wyłącznie kary niejako „graniczne”. (...)W konsekwencji, miarą surowości kary polegającej na pozbawieniu wolności, nie może być jedynie ilościowe oznaczenie czasu pozbawienia wolności, ale stopień wykorzystania sankcji karnej przewidzianej za dane przestępstwo. Postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Karna z 2017-03-30, III KK 395/16. Wnioskowana przez prokuratora kara dożywotniego pozbawienia wolności została niejako zarezerwowana dla sprawców całkowicie zdemoralizowanych, wobec których nieskuteczne będą jakiegokolwiek działania resocjalizacyjne i stanowi ona karę w istocie eliminacyjną. Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że oskarżony A. B. działał z zamiarem ewentualnym i w trakcie procesu wyraził żal w związku z zaistniałym przestępstwem, co czyni nieuzasadnionym orzekanie wobec niego najsurowszej z kar przewidzianych przez polski system prawny, a to kary dożywotniego pozbawienia wolności.

W tym stanie rzeczy, nie znajdując podstaw do podzielenia zarzutów i wniosków apelacji, jak też do działania z urzędu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku.

Kosztami za postępowanie odwoławcze obciążono Skarb Państwa, zwalniając oskarżonego A. B. od ich ponoszenia z uwagi na wymierzoną mu długoletnią karę pozbawienia wolności i brak w chwili obecnej jakichkolwiek źródeł dochodu. Wszystko to czyni uzasadnionym stwierdzenie, że uiszczenie tej należności byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, o ile nie nieprawdopodobne.

Ponieważ oskarżony był reprezentowany w toku postępowania odwoławczego przez obrońcę ustanowionego z urzędu, należało zasądzić od Skarbu Państwa stosowne wynagrodzenie za udzielenie pomocy prawnej na tym etapie postępowania. Sąd Apelacyjny orzekł w tej kwestii w oparciu o § 3 i 4 w zw. z § 17 pkt 2 ust. 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu z dnia 3 października 2016 r. (Dz.U. z 2016 r. poz. 1714) i ustalił je łącznie z podatkiem VAT na kwotę 738 zł.

Po myśli art. 627 k.p.k. w zw. z § 11 pkt 2 ust. 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800) z późn. zm., zasądzono od oskarżonego A. B. na rzecz oskarżycielki posiłkowej A. S. (1) kwotę 1200 zł z tytułu poniesionych przez nią kosztów związanych z zastępstwem procesowym w postępowaniu odwoławczym.

SSO (del.) Karina Maksym SSA Barbara Suchowska SSA Iwona Hyła